Rok 1874. Kraków środa 18 lutego Nr. 39.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	5 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wollzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj izba posłów odbywa znów posiedzenie. Na porządku dziennym jednak nie znajduje się żadna ważniejsza sprawa, gdyż wydziały parlamentarne pracują bardzo powoli. Tylko podkomitet wydziału wyznaniowego ukończył swoje prace tak, że projekta rządu wraz z projektem podkomitetu względem ślubów cywilnych przyjdą teraz pod ostateczne obrady całego wydziału wyznaniowego. — Z nowych projektów podatkowych tyle tylko na pierwszy rzut oka pokazuje się, że nietylko przybywa nowa kategorja podatków, tj. podatek „osobisto-dochodowy“, ale cały ciężar podatków zwiększy się.

Pobyt cesarza austrjackiego w Petersburgu zajmuje całą prasę europejską. Jak to bywa zwyczaj, cesarz wzniósł toast na cześć swego „przyjaciela“ cara Wszechrossji. Prasa rossyjska pisze o rękojmiach przyszłego pokoju wobec przymierza Rossji z Austrją i Niemcami.

Niemiecki rajchstag rozpoczął wczoraj pierwsze czytanie państwowéj ustawy wojskowéj, pruska zaś izba panów zaczyna dziś obrady nad ustawą o ślubach cywilnych. Pod tym względem wyrażają liberalne niemieckie pisma nadzieję, że obrady te nie dłużéj nad trzy dni trwać będą i zakończą się rezultatem takim, który umożliwi izbie deputowanych przyjęcie en bloc całego przedłożenia. Więcéj obaw o pomyślny skutek budzą obrady nad ustawą wojskową. Sądzą przecież, że zgoda nastąpi przynajmniéj pod względem najgłówniejszéj rzeczy — jaką jest oznaczenie liczby wojska w czasie pokoju.

Cieszą się w Niemczech, że listy pasterskie tamtejszych biskupów tyczące się postu mniéj są w tym roku prowokacyjne niż się spodziewano. Z Berlina piszą do *Gaz. kol.*, tłomacząc niejako ten fakt, że kardynał Antonelli doradził francuzkim biskupom umiarkowanie i przezorność wobec Niemiec. Temu jednak pojednawczemu usposobieniu kurji rzymskiéj nie bardzo zdaje się ufają władze pruskie; postępują sobie bowiem energiczniéj i surowiéj nawet niż dotąd. W samym Poznaniu uwięziono w piątek przeszły trzech księży, księdza Piotra reformata i dwóch wikarych Goczkowskiego i Nawrockiego z powodu nieposłuszeństwa ustawom majowym.

Głosowanie ludowe w Szwajcarji nad rewizją związkową naznaczyła rada związkowa stanowczo na d. 19 kwietnia. A ponieważ projekt téjże w téj formie, jak jest, wyszedł z kompromisu stronnictw, zostanie więc zapewne przyjętą.

W izbie wersalskiéj skończy się w tych dniach dyskusja nad podatkami i może jeszcze w tym tygodniu nastąpi odpowiedź na interpelację Gambetty. Po załatwieniu téj kwestji zostanie izba na dwa miesiące odroczoną, ponieważ rozprawy nad ustawą wyborczą nie będą mogły wcześniéj nastąpić niż po Wielkiejnocy.

Wybory w Anglji już prawie skończone, mają się bowiem jeszcze tylko dwa odbyć w Irlandji. Konserwatyści posiadają obecnie 54 krzeseł większości.

Korespondencje „Kraju“.

Tarnów 16 lutego.

Korespondent z Tarnowa do *Dziennika Polskiego* opisał niedawno jeden epizod z naszego życia miejskiego, przedstawiający dosyć jaskrawo przytępienie ambicji niektórych osobistości.

Fakt opisany jest prawdziwy i ja mógłbym do niego jeszcze coś dodać, ale nie chcę dolewać oliwy do ognia; tyle tylko muszę p. korespondentowi *Dziennika Polskiego* wytknąć, że jakkolwiek wice burmistrz p. Pol(ityński) trzyma się niby stronnictwa magistratualnego, to jednakże był on jednym z tych ludzi, który koryfeuszom tego stronnictwa zawsze kręte ich drogi wytykał — który ganił szafowanie pieniędzmi gminy i który wreszcie ambitnych do umiarkowania w ich szalonych skokach skłaniał, a który nakoniec do owacyj wyprawianych wypuszczonemu na wolną nogę Kotlarskiemu nie należał — niesłusznie go zatém p. korespondent *Dz. Pol.* do tego owacyjnego grona zaliczył.

Zdaje mi się, że osobistości, które jak mogły tak wśród największego terroryzmu swoją niezawisłość utrzymały, nie należy bezmyślnie poniewierać, i dlatego zamieszczam tych słów kilka.

U nas — jak sobie na ucho i to bardzo w cichości opowiadają — zanosi się na krach, którego tutejszemu stronnictwu magistratualnemu nawarzył pan Stronner.

Nie mogę wam jeszcze donieść o wykrytych niedoborach w kasie miejskiéj nic dokładnego; tyle jednak jest mi wiadomém, że takowe istnieją, a panowie radni, którzy na nieśmiertelność radziecką chorują i którzy nie przebierając w środkach, na każdą kadencję muszą się sami przeforsować, zamierzają urządzić, jak przy ostatnich wyborach, gdy im głosów brakowało — jakiś hokus pokus z elaboratem szkontra p. Stronnera, by takowy zaprzepaścić.

Pierwsze półrocze w gimnazjum tak męzkiém jak żeńskiém, skończyło się — uczniowie otrzymawszy świadectwa wyjeżdżają na tygodniowe wakacje do domów.

Pomimo ciągłego nawoływania przez dziennikarstwo, aby pomyśleć o domach przytułku, nikt o tém nie myśli. Kilkoro dzieci biédaków co wieczór w niebogłosy płacze po pod ścianami domów o przyjęcie na nocleg — a nie ma komu zająć się niemi. A jednak nie brak u nas ani ochoty ani pieniędzy na pikniki, na balowe jednorazowe toalety po 300, 400 i 500 złr.!

Przed kilku dniami skończył życie u nas, adwokat dr. Marceli Kwiatkowski — tak w szkołach, jak i w późniejszém życiu odznaczał on się talentem. Należał on do téj generacji, która węgierskiemu powstaniu dostarczyła znacznego zastępu ludzi dzielnych i wytrwałych. Był on też wskroś dobrym polakiem, w ostatnich czasach jednak i jego uniósł prąd tegoczesnéj choroby szybkiego zbogacenia się.

Z Bialskiego 15 lutego.

Znowu świeży fakt mamy przed oczami, który jaskrawo dowodzi, jak niekonsekwentnie wydział krajowy w wydaniu orzeczeń swoich sobie postępuje. Otóż okólnikiem swym z dnia 16 lipca 1872 do l. 16970 do wydziałów powiatowych wystósowanym rozporządził wydział krajowy, że tam gdzie rady gminne nie uchwaliły dotąd w myśl §. 49 ust. gm. nowych regulaminów dla uporządkowania czynności postępowania urzędów gminnych, obowiązują dotąd instrukcje dawniejsze, które obowiązywały tak zwierzchności, jak i urzęda, a w szczególe kasy gminne przed wejściem w życie ustawy gminnéj z roku 1866, a mianowicie instrukcje zatwierdzone najwyższém postanowieniem z dnia 21 maja 1835 i ogłoszone dekretem byłego gubernium galicyjskiego z dnia 14 kwietnia 1837 l. 3768. Według powołanych instrukcji urzędnik kasowy z przełożonym swoim (burmistrzem) nie może być ani spokrewnionym, ani też spowinowaconym. W skutek doniesienia kilku asesorów jednego miasteczka powiatu Bialskiego do wydziału powiatowego Bialskiego uczynionego, że kontrolor kasy miejskiéj jest szwagrem burmistrza, wydział powiatowy Bialski na podstawie powyższego okólnika wydziału krajowego jednogłośną powziął uchwałę, że gdy rada gminna nie uchwaliła dotąd regulaminu do uporządkowania czynności, wspomniony kontrolor urzędu tago nadal piastować nie może, ile, że także pełni obowiązki sekretarza gminy. Przeciw téj uchwale odwołał się pomieniony urzędnik do wydziału krajowego, który wbrew swojemu powyższemu okólnikowi wydał orzeczenie, że pozostawieniu kontrolora na urzędzie w myśl przepisów ustawy gminnéj żadna przeszkoda nie jest na zawadzie. Podajemy ten fakt do wiadomości wydziałów powiatowych i rad gminnych, aby miały wskazówkę, że w podobnych wypadkach na przyszłość do przepisów ustawy gminnéj, nie zaś do okólników przez wydział krajowy wydanych stósować się mają.

I w sprawie wydzierżawienia prawa propinacji miasta Kęt, jak to w dawniejszéj korespondencji donosiłem, wydał wydział krajowy sprzeczne orzeczenie, przez co radę gminną kęcką w błąd wprowadził, że ta zatwierdziła jako dzierżawcę offerenta mniejszego czynszu dzierżawnego, którą to uchwałę rady gminnéj wydział po-

TEATR.

(„Andrea“ komedja w 4 aktach a w 6 obrazach przez W. Sardou, przełożona z francuzkiego przez Stanisława Kremera.)

Afisz pisze, że „dyrekcja teatru w Nowym Jorku zapłaciła Wiktorynowi Sardou za komedją „Andrea“ 56,000 dolarów“. Lecz gdyby nawet doniesienie *Afisza* było najzupełniéj zmyślone, to widząc i na drugiém przedstawieniu téj sztuki teatr tak szczelnie zapełniony, przyznać musielibyśmy, że „si non e vero“, co donosi *Afisz*, jest w każdym razie „ben trovato“. Gdzie bowiem dyrektorowie teatrów honorarja płacą autorom stosownie do własnych wielkich zysków, jakie gdzie indziéj z przedstawień ciągną, tam „Andrea“ niepoślednio zapewne zasila kasę a powyższa suma nie jest tak wielką, jakby się zdawało. Publiczność bawi się i śmieje od początku do końca, bawi się i śmieje, choć jest bardzo wiele scen w sztuce, gdzie to lekkie jéj usposobienie widz głębiéj się zastanawiający mógłby jéj wziąć za złe — bo mu przeszkadza w rozanatomizowywaniu tych głębokich prawd psychologicznych, które znakomity znawca natury ludzkiéj żywcem na scenę przeniósł. Publiczność szersza jednakże śmieje się wprawdzie i z farsy, lecz śmieje się téż niekiedy i z trafności i prawdy życiowéj słyszanych na scenie wyrażeń, jeżeli tylko nie są zbyt tragicznego zakroju... ona w ten sposób wyraża uznanie swoje, na co téż nietylko pod tym względem komedja francuzkiego pisarza po największéj części zasługuje. Zasługuje ona na uznanie i ze względu na sceniczność i w wysokim stopniu zgrabne i śmiałe zużytkowanie efektowości materjału. Talent ten autora zostawił ztąd nawet w kilku scenach dość wiele do uprawdopodobnienia artystce grającéj rolę tytułową; takiemi scenami podług nas jest scena z jubilerem i scena w garderobie baletniczki. Wątpimy bowiem, ażeby Andrea nie stawała w nich niżéj pewnego stopnia godności kobiecéj... Kobieta dość pospolita tylko wda się w rozmowę, podobnie jak Andrea z jubilerem, a artystka tylko pierwszorzędna z rutyną niepozostawiającą nic więcéj do życzenia zwycięzko wyjść z niéj może.

Mógłby nam tu ktoś może zarzucić, że jest to właśnie chwila, w któréj zanadto trudno jéj nad sobą zapanować... Kobieta, która bezpośrednio przed dowodem niewierności męża swego jeszcze jak najzupełniejszą w nim pokładała ufność, zanadto jest przygnębioną, ażeby mogła całą przytomność, całą zachować siłę umysłu, a mając takiéj chwili świadka, musi się czuć koniecznie wobec niego upokorzoną i on z świadka jéj powiernikiem stać się musi. Odpowiadamy na to, że twierdzenie takie jest może prawdą, dodamy jednakże uwagę, że inaczéj wichrom ulega dąb a inaczéj gibka wierzba. Gdybyśmy widzieli tu więcéj obrażonéj godności żony, więcéj dotkniętéj dumy, wypadłaby ta scena z jubilerem mniéj „gadatliwie“, poczém téż zamiar — udania się w przebraniu za kulisy teatralne do kochanki męża, daléj do dyrektora policji w celu aresztowania go, kiedy chce wyjeżdżać z baletniczką — choć i wtedy jeszcze dość śmiały, byłby daleko więcéj psychologicznie energją charakteru umotywowany. Nie zrobił tego jednakże autor, a pozostawił naprawę błędu swego talentowi i indywidualności artystki.

Przeszłoby to ramy recenzji niniejszéj i nie mamy ku temu na razie saméj sztuki, ażebyśmy w ten sposób — i treść jéj podawszy — całą mogli przejść komedję; poprzestajemy więc na zaznaczeniu z pamięci kilku tych miejsc, a przechodzimy do oceny gry artystów. Już ta okoliczność, że pani Siennicka rolę tytułową grała i to na swój benefis, każą nam mówić przed wszystkimi o niéj, a że wiele wymagać będziemy, to wypada już z tego, cośmy powiedzieli o roli.

Najlepszą, jaką kiedykolwiek artystkę widzieliśmy, była ona w komedji Benedyksa „Rosenmüller i Finke“, i śmiało powiedzieć można, jest ona tam nieprześcignioną, jak w ogóle doskonałą jest wszędzie, gdzie potrzeba być śmiejącą się i zniewalać miękką kokieterją; wszystkie więc te sceny w „Andrei“, które téj strony talentu artystki wymagają, były znakomicie oddane. Nie wystarczyły jednakże talent i indywidualność pani Siennickiéj tam, gdzie trzeba było siły i powagi. Głos jéj był wtedy za słaby, ruchy nie zawsze odpowiednie, a twarzą nie umiała oddać stanu duszy niepopadając zaraz w ostateczność. I tak, ażeby wyrazić uciechę z tego, że na mężu jéj, który obiecał poprawę, nie robi więcéj wrażenia bliskość Stelli, gdy widzi przez okno na cześć jéj niesione przy muzyce pochodnie, artystka obecna téj scenie zaśmiać się musiała. Są chwile, a jedną z takich i ta była, gdzie do oddania nawet najwyższéj radości, śmiech jest zupełnie niestosownym, bo płytkim; tak samo jak łamanie twarzy nigdy głębokiego nie wyraża smutku. Wielką jednakże zasadniczą wadą w grze pani S. było niezgłębienie charakteru roli, a w skutek tego w scenie z dyrektorem policji (p. Szymański) „Andrea“ stała na drugim planie, i słowa, które wymawia zdziwiona, że mąż ją uciekającą mógłby urzędownie zatrzymać, a żona do tego prawa nie ma, przechodzą bez najmniejszego [illegible].

Sardou [illegible] z pewnością nie wkłada słów tych w u[illegible] bohaterki komedji dla propa[illegible] emancypacji, ale też wymówienie tych słów tak bez wiedzy o tém co się wymawia, jak p. S. to

wiatowy zniósł, a następnie i wydział krajowy orzeczenie wydziału powiatowego zatwierdził.

W sprawie obsadzenia posady dyrektora szkoły głównéj Kęckiéj odbyło się posiedzenie rady gminnéj w dniu 6go b. m., przy którém pomimo silnych agitacji za młodszym nauczycielem dotychczasowy dyrygujący nauczyciel pan Jan Gajewski prawie jednogłośnie jako dyrektor się utrzymał. Jak nam donoszą jest to pierwszy wypadek w sprawie wyborczéj w którym tak pan burmistrz, jako téż i rada gminna nie ulegli wpływowi podwładnego swego urzędnika, albowiem i w Kętach da się spostrzegać ten smutny fakt, że jeden urzędnik gminy wyzyskuje ustrój autonomiczny na cele osobiste i by się utrzymać przy władzy, korzysta z wybranych wedle jego wskazówek krewnych i przyjaciół burmistrza i radnych jak daleco wola jego sięga. A że w obecnym wypadku tak pan burmistrz, jako téż i rada gminna nie dali się odwieść od własnego zdania i przekonania, przeto im téż oddać musimy należyte uznanie z życzeniem wytrwania nadal w rozpoczętych zasadach.

Wiedeń 14 lutego.

Ustawa przedłożona przez rząd, która reguluje stosunki „towarzystw akcyjnych", wprowadza pewne reformy do ustawodawstwa tego działu finansowego; stara się przedewszystkiém usunąć odpowiedzialność moralną rządu, jaką miał dotąd przez udzielanie koncessyj (bez miary i kontroli) różnym towarzystwom na wydawanie akcyj wszelkiego gatunku. Porobiono w odpowiedniéj ustawie nie mało zastrzeżeń, natury prawnéj, które zdają się zabezpieczać akcjonarjuszów od strat włożonych funduszów nieco więcéj niż dotąd; ale z pewnością powiedzieć nie można, jaki będzie w praktyce skutek z zaprowadzenia „ustawy akcyjnéj", jeśli zaufanie wróci i na nowo poczną robić „ci sami ludzie" próby na naiwnych akcjonarjuszach. Praktyczni finansiści nie przykładają tyle wagi do zmienionego sposobu zakładania instytucyj finansowych na akcje, ile na zupełném wpłaceniu całego kapitału... przed zezwoleniem notowania nowych akcyj na giełdzie. Obawiają się, że przy lada sztuczném podniesieniu kursów, akcyj niewpłaconych w zupełności, musi nastąpić kryzys... bo dużo będzie ostrożnych teraz spekulantów, a mało takich, którzyby ryzykowali jak przedtem.

Wiele w każdym razie zależeć będzie, jacy ludzie przy formowaniu towarzystwa akcyjnych staną na czele, bo dziś można z pewnością powiedzieć, że tak się nie uda podejrzanym, lub nieznanym finansistom tysiące ludzi naiwnych przyciągnąć do łożenia kosztów na ich akcyjne przedsiębiorstwa.

Przy obradach w odpowiedniém wydziale zauważono, że poprawki przez członków wydziałowych robione, choćby miały na celu rozszerzenie kontroli a przez to zaufania publicznego zostały odrzucone. Projekt rządowy prawdopodobnie przejdzie bez szwanku; widocznie centraliści uważają dla siebie ministerjalne zapatrywania się na rzecz za punkt oparcia najpraktyczniejszy dla partji.

Co do projektów mających ulepszyć „podstawę podatkową" w krajach Przedlitawji, wyglądają one, t. j. te obszerne przedłożenia rządowe do „ustaw podatkowych", jakby się z nich większa suma ciężarów wyrodziła dla kontrybuentów. Z klassyfikacji dotychczasowéj (którą zaprowadził Plener będąc ministrem) powszechnego podatku klassycznego i dochodowego, przerabia się podatek od osobistego dochodu.

Wprzódy uważanym był za podatkową podstawę: dochód i zarobek *(Einkommensteuer und Erwerbsteuer)* a teraz ma być oszacowany każdy mieszkaniec, czy każde indywiduum według całego, czystego dochodu, jaki ma, i od tego ma płacić podatek. Mają być także publikowane wykazy podanych kwot podatkowych przez kontrybuentów i naznaczone kary za nieakuratne podania cyfry „dochodowéj".

Mówią, że ta nowa reforma polega głównie na podstawie czyli przykładzie zaprowadzania podatku dochodowego *(encome Laxe)* w Anglji od dawnych czasów i ten rodzaj obciążenia ludności tam wydaje się znośnym. Jednak o tém nie mówią fiskalni legiści w Austrji, że tyle podatków różnorodnych, i z tylu dodatkami i z wojskowymi *Zuschlagami* w czasie pokoju, nie mówiąc o monopolach i liczebnéj loterji... nigdzie nie ma a w Anglji już najmniéj — tu zaś niepodobna sobie wykombinować, żeby przez takie zmiany w systemie podatkowym, ludy i kraje austrjackie doznały ulgi w ponoszeniu ciężarów, kiedy tutaj zdanie o rzeczy, osądzenie ustaw ogólne ciężary normujących, wychodzi w formie uchwały parlamentarnéj, powziętéj większością głosów jednéj partji a większa część ludności, mająca ponosić większe ciężary jest ubezwładniona przez różnorodne anomalje „systemu" które każdy myślący zna i czuje.

Królestwo Polskie.

Z Petersburga piszą do *Dziennika Polskiego*:

W przeszłym roku, gdy nieboszczyk Berg powołany był do Petersburga, jednocześnie powołanymi byli Gromeka, gubernator z Siedlec i ks. Popiel, pseudo administrator djecezji chełmskiéj. Celem powołania ich była narada co do ostatecznego skończenia z djecezją chełmską. Rada odbywała się w obecności cara i ministra Tołstoja. Na zapytanie rzucone przez cara, czy już wszystko jest przygotowane do przyjęcia prawosławia i jakim sposobem da się ta sprawa ostatecznie zakończyć? Berg odpowiedział, że nie uważa, ażeby teraz było na czasie ogłaszanie prawosławia. Tołstoj tego samego był zdania i doradzał odłożenie na czas dalszy. Lecz ks. Popiel się odezwał, iż księża i lud unicki tak są już dobrze dla prawosławia usposobieni, iż bez żadnego oporu na wszystko przystaną. To samo potwierdził i Gromeka, który krwiożerczości swojéj dał liczne dowody w czasie ostatniego powstania. A zatem upewnić was mogę, że pierwotną i główną przyczyną dzisiejszych krwawych wypadków na Podlasiu, jest nie kto inny, jak wychowaniec świętojurski ks. Popiel. Dodać wam téż muszę i to, że inteligencja moskiewska dowiedziawszy się o tém, z wielkiem oburzeniem i pogardą o Popielu wspomina — nazywają go tu ogólnie: *„Juda wo Chrystie"*.

Pomimo to jednak, głosy świętojurskie we Lwowie i na prowincji ośmielają się z właściwym sobie cynizmem mówić, że to, co dzienniki o wypadkach podlaskich donoszą, jest nieprawdą. Inni dowodzą, że tam nie nawracają Moskale na schizmę a pragną tylko wprowadzić prawdziwie rusko katolicki obrządek i że dobrze robią. — To już za bardzo naiwne! bo i sami świętojurcy rozumieją, że Moskale pewnieby się w sprawę obrządków nie wdawali ani z taką energją, ani z takimi kosztami, gdyby im nie szło o własny interes. Prześladującym religję katolicką od lat tylu, zkądżeby raptem przyszła taka gorliwość dla téjże religji? Tego nie rozumie ten tylko, kto rozumieć nie chce.

Chodzą wieści, że ks. metropolita Sembratowicz, poduszczony przez pewne osoby, ma zamiar przy porozumieniu się z rządami austrjackim i moskiewskim, pojechać do djecezji chełmskiéj dla przekonania miejscowéj ludności, że rząd moskiewski nie chce schizmy, a tylko przywrócenia czysto katolickich obrzędów! Nie chcemy tym wieściom dawać wiary, choć bardzo głośno o tém mówią. Nie dziwimy się jednakże, iż się te wieści szeroko rozpowszechniły, bo ks. metropolita dał nam już swojéj słabości w uleganiu złym namowom liczne dowody. Czyżby ks. metropolita miał się tak zapomnieć, żeby chciał na starość zostać moskiewskim *stupajką?!* A gdyby się to sprawdzić miało (o czém z bolesném oburzeniem wspominamy) to niechby już do nas lepiéj nie wracał!...

Turcja.

Nauczanie elementarne według zasad europejskich, zaniedbane dotychczas w państwie tureckiém, zaczyna przecie pilniéj zajmować uwagę rządu; brak ludzi ukształconych we wszystkich gałęziach służby publicznéj przynagla do tego ustawicznie.

Minister oświecenia Dżewdet basza wygotował świeżo projekt reformy szkół, który uzyskał już aprobacją sułtana. Według tego projektu mają być przedewszystkiem zreorganizowane szkoły elementarne i lepsze w nich metody nauczania zaprowadzone. Gruntowne również zmiany zamierzone są i w szkołach wyższych (zwanych ruszdie). Swoją drogą zakładać się mają szkoły tak zwane cywilne (idadie), których zadaniem szczególném będzie przygotowywanie młodzieży do urzędowania i dyplomacji. Ci jednak z uczniów nowych szkół cywilnych, którzy zechcą specjalności jakiéj się poświęcić, będą mogli wyszedłszy z nich, kończyć swoje ukształcenie albo w zakładach wojskowych, albo w szkole medycyny, górnictwa lub leśnictwa. Słowem szkoły projektowane, gdzie będzie dawana nauka języków niemieckiego, francuzkiego i angielskiego, z których jeden ma być obowiązkowym, będą podobne do europejskich gimnazjów. Najpierwsze idadie powstanie ma się rozumieć w Konstantynopolu, a na wzór jego będą się inne po prowincjach zakładały.

Pożyteczne te plany oświaty mogą się jednak na wstępie samym rozbić o jeden wielki a niepożyty szkopuł: mianowicie o brak pieniędzy. W najlepszym podobno razie wypadnie poprzestać na jednéj nowéj szkole w stolicy.

Prócz zakładów rządowych istnieje w państwie ottomańskiém dość znaczna liczba szkół, utrzymywanych przez rozmaite stowarzyszenia dobroczynne cudzoziemskie, a nawet przez obce rządy. Do téj chwili szkoły te zupełnie były wolne od wszelkiéj kontroli i nadzoru władz tureckich, pomimo przeciwne w téj materj przepisy; a niezadowalając się tém, chciały jeszcze zyskać dla siebie exterrytorjalność na równi z poselstwami. Tymczasem wytworzyły się w nich ogniska prozelityzmu religinego bardzo silne. Upatrując w tém niebezpieczeństwo, wystosowała Porta notę okólnikową do wszystkich poselstw w Konstantynopolu, w któréj oznajmia, iż postanowiła sobie, z mocy służącego jéj prawa, podciągnąć te wszystkie szkoły pod swoję kontrolę. Minister Oświecenia przystąpi do przejrzenia statutów i przepisów zakłady te obowiązujących, tudzież i naukowych programów; wywierać będzie swą cenzurę na książki, jakie się młodzieży do czytania dają, i obmyśli tryb wizyt perjodycznych dla pilnowania reguł i wydanych przez siebie zleceń. W téjże nocie okólnikowéj wezwane zostały poselstwa o udzielenie rządowi sułtana ustaw i programów szkól w mowie będących, spisów dzieł podręcznych tamże używanych wreszcie spisu dyrektorów i dyrektorek.

Dotąd dwa tylko poselstwa — rossyjskie i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj — odpowiedziały na okólnik powyższy według jego myśli: tj. oświadczyły, że nic nie mają przeciw nadzorowi rządu sułtana nad szkołami obcemi, w których poddani jego nauki pobierają.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 17 lutego.

Wczoraj odbył się w sali hotelu saskiego bal na dochód opieki szpitala dla dzieci. Jak się dowiadujemy, dochód z wczorajszego balu jest dość znaczny, bo wynosi podobno parę tysięcy guldenów.

P. Antoni Rogala Zawadzki, rozdał z fundacji noszącéj jego imię stypendja następującym uczniom: 1) Andrzejowi Eugienjuszowi Klemensiewiczowi, uczniowi 3 kl. gimn. w Tarnopolu; 2) Stanisławowi Antoniemu Łojasiewiczowi, uczniowi 2 kl. gimn. św. Jacka w Krakowie; 3) Konstantemu Honoratowi Rybaczewskiemu, uczniowi 4 kl. wyższéj szkoły ludowéj w Brodach; 4) Bolesławowi Henrykowi Sokołowskiemu, uczniowi I roku prawa na uniwertecie jagiellońskim w Krakowie.

Towarzystwo krakowskie parcelacji i budowy nabytą przeszłego roku realność l. 79 zwaną Tenczyński ogród na rogu ulicy Starowiślnéj i plantacji objętości $6^1/_2$ morgów, rozdzieliło dotychczas na kilka placów do zabudowania. Z tych sprzedano już trzy i to: pp. Fabjanowi Hochstimowi, Karolowi Rzący, Romanowi Małui. Jak się dowiadujemy, zamierza także p. Matejko jeden plac kupić i tam dom wybudować.

Kradzieże. — Wojciech Kupiec, znany złodziéj, spotkawszy dzisiaj w południe kilku ajentów policji, chciał się prędko ukryć, co spowodowało jego zatrzymanie i zrewidowanie. Znaleziono u niego aż cztery wytrychy, w jego pomieszkaniu zaś całą szynkę i inną żywność.

— Marzec Jan z Luboczy pod Krakowem, znany złodziéj, skradł wraz ze swoją kochanką, N. Porębską z Chrzanowa, na Podgórzu z wozu różne rzeczy, których część sprzedawali, przyczem zostali przez policję przytrzymani, późniéj znaleziono także inne rzeczy pod Krzemionkami zakopane.

— Jędrzéj Jagocha, fryzjer z Krakowa, skradł na ostatniéj reducie jednemu z obecnych markę, na którą odebrał surdut wartości złr. 28, który wczoraj za złr. 2 przepił. Złodziéj dzisiaj przez policję wyśledzony i aresztowany został.

Mieszkańcy powiatu Liszki zawiązali dnia 5 lutego t. r. „towarzystwo zaliczkowe" z ograniczoną odpowiedzialnością członków i podpisali udziałów na 5,000 reńskich.

We Lwowie odprawionem zostało dziś, z powodu rozpoczynającéj się nowéj kadencji rady miejskiéj tamtejszéj, o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym łacińskim, poczem odbyło się pierwsze nowo wybranéj rady posiedzenie.

Odezwa. — Za pośrednictwem wydziału rady powiatowéj r. 1868 powstało w Chrzanowie towarzystwo czytelni i wypożyczalni książek, którego celem rozszerzenie oświaty pomiędzy ludem. Pierwszy fundusz na założenie bibljoteki udzieliła świetna rada powiatowa, życzliwi sprawie narodowéj mieszkańcy powiatowi przyczynili się datkami pieniężnymi lub ofiarowali książki pożyteczne, za co im serdeczne „Bóg zapłać" się należy. Z tych darów i rocznych wpłat członków powstała bibljoteczka, która obecnie liczy dziełek polskich 480 i kilka ludowych pisemek perjodycznych.

---

uczyniła, nie było także zamiarem autora, bo sobie zapewne nie życzył, ażeby „Andrea" nie była inteligentną. Nie skarży się ona więcéj na tę niesprawiedliwość, bo kocha — ale wie o niéj dobrze.

Te byłyby najgłówniejsze zarzuty, jakiebyśmy uczynić mogli grze pani Sienickiéj, która — powiedziawszy otwarcie — nie była przecież w wytkniętych miejscach tak złą, jakby to może wnosić mogli z recenzji ci, którzy jéj na scenie nie widzieli, publiczność zachwycona scenami odpowiadającemi więcej indywidualności artystki, zasłużenie obdarzała ją częstemi a hucznemi oklaskami.

Drugim kobiecym charakterem w téj sztuce po Andrei, jest Stella, baletniczka, dla któréj hr. Stefan, mąż Andrei, zapomina na chwilę o żonie. Odegrała go utalentowana i w niektórych rolach nieporównana panna Urbanowicz... lecz z góry powiedzieć musimy, że jeżeli obowiązkiem artysty jest wyzyskanie roli, to możnaby powiedzieć, że nie zapomniała o tém tym razem — na nieszczęście! — szczególniéj na przedstawieniu sobotniém p. Urbanowicz. Nie twierdzimy jednak, że tak zrobiła artystka ta z umysłu, raczéj wynikło to z zapomnienia o tém, że Stellę należałoby inaczéj pojąć. Sardou w komedji swojéj przeprowadza nas tyle razy przez gabinet anatomiczny, mimo nawet mniéj drastycznego pojęcia roli Stelli, że było obowiązkiem artystki, nie oświecać przynajmniéj tak jaskrawo téj roli — zwłaszcza, że Stella nie jest całkiem pospolitą wietrznicą, a rozmowa jéj z Andreą, w któréj odkrywa się nam jéj głąb duszy, stoi w sprzeczności z kreacją panny Urbanowicz. — Panna May miała odpowiednią talentowi swemu rolę i wywiązała się z niéj zadowalniająco, co również o innych rolach kobiecych powiedziećby można.

Główną rolę męzką odegrał znakomicie pan Benda. Dość znaczne także role były Baltazara i dyrektora policji, w których wystąpili pp. Eker i Szymański i na najzupełniejsze zasłużyli sobie uznanie. Miałby niełatwe zadanie ten, ktoby chciał był tym razem w grze tych trzech artystów więcéj odnaleźć miejsc takich, gdzie sztuka niezupełnie naturą się staje. W rolach mniejszych zwracał na siebie uwagę p. Siennicki, jako stróż domu obłąkanych.

Załatwiwszy się ze sceną podnieść tu jeszcze musimy jednę niestósowność a jak się ktoś nawet wyraził — zbrodnię, popełnioną szczególniéj na przedstawieniu sobotniem ze strony publiczności. Oto widzieć można było w łożach przyprowadzonych na tę sztukę niedorostków obojéj płci... Stanowczo odpieramy zarzut, jakobyśmy sądzili, że komedja ta pana Sardou jest niemoralną, jak nie jest niemoralnym choćby najszczegółowszy wykład anatomji lub gabinet anatomiczny. Lecz jak do gabinetu anatomicznego nie należy prowadzić dziewczęta i młodych chłopców, tak nie powinniśmy byli widzieć ich i na sztuce p. Sardou.

Zapał pierwotnie dla téj pożytecznéj instytucji objawiony dziś zaczyna już ostygać, skutkiem czego wydział towarzystwa dla niedostateczności funduszu nie może rozwinąć skuteczniejszéj działalności, tém bardziéj, że wielki nam brak książek co do treści swéj dla niższéj warstwy ludności przystępnych i zajmujących, książek tyczących się gospodarstwa wiejskiego, rzemiosł i przemysłu.

Podając niniejszem szerzéj publiczności polskiéj wiadomość o istnieniu i stanie czytelni ludu w Chrzanowie, ośmielamy się wezwać wszystkie czytelnie krajowe, aby zbędne duplikaty dzieł na rzecz czytelni naszéj bezpłatnie odstąpić raczyły.

Równie odwołujemy się do patrjotyzmu pp. księgarzy, wydawców i redakcyj czasopism, jak w ogóle całéj polskiéj publiczności, prosząc o zapomożenie bibljoteki naszéj książkami lub pieniędzmi.

Każdy dar z wdzięcznością będzie przyjęty i w swoim czasie w dziennikach krajowych ogłoszony.

W końcu odwołując się szczegółowo do patrjotyzmu szanownych współobywateli powiatu chrzanowskiego polecamy ich pamięci i opiece naszę czytelnię i wynurzamy nadzieję, że nasi współobywatele dbali o dobro ludności powiatu liczniéj niż dotąd zapełnią szeregi stałych członków towarzystwa, nie tylko jednorazowo, ale stale i wytrwale cele tego towarzystwa moralnie i materjalnie wspierając, utrwalą przyszłość czytelni i przez to potomności przekażą dowody szlachetności uczuć i patrjotycznego poświęcenia, co tém łatwiéj osiągnąć, ile że, niewyznaczając granicy dobroczynności, wpłata stałego członka towarzystwa tylko 1 zła. rocznie wynosi.

Chrzanów dnia 29 stycznia.

Prezes tow. czytelni *Karol Szurek.*
Członek wydziału *A. Ed. Królikowski.*

„Siła“ stowarzyszenie rzemieślników polskich w Wiedniu, zapowiada na niedzielę 22 lutego przedstawienie amatorskie odbyć się mające w teatrze księcia Sułkowskiego; odegrane będą komedje Fredry, ojca: „Odlludki i poeta“ i „Geldhab“.

Osatni raz na balu. — Jeden z ostatnich balów w Wiedniu opuściła około godziny 12 w nocy, młoda kobieta, guwernantka podobno, a przyczyną tego wczesnego jéj wyjścia miało być nagłe jéj zasłabnięcie. Nie wróciła jednakże do domu, a znaleziono tylko w mieszkaniu jéj pięć paczek zapałek z których główki były pościnane. Tego samego dnia opuścił subjekt jednego z handlów wiedeńskich sklep zostawiwszy list, w którym oświadcza że się zamierza rzucić do Dunaju. Bliższe okoliczności obydwóch tych faktów dotąd niewiadome.

W Wiedniu pomimo przesilenia finansowego, które miało także wpływ szkodliwy na rozwój dziennikarstwa, wychodzi obecnie co najmniéj 300 czasopism. Wszelkie interesa publiczne, duchowne lub materjalne mają tam swoje organa; ilość gazet codziennych poświęconych polityce stosunkowo jest dość mała, gdyż zaledwie 14 takich wydawnictw wychodzi w Wiedniu. Czasopism poświęconych sztukom plastycznym, teatrowi i muzyce jest 12, lekarskich 18, prawnych 6 i t. d. Odznaczają się oryginalnemi tytułami lub dążnością: Nowa gazeta szlachecka *(Neu Adelszeitung)*, *El Correo de Viena* w języku hiszpańskim drukowany hebrajskiemi głoskami, *Hymen* pośredniczący w zawieraniu małżeństw, Promienie z tamtego świata *(Licht des Jenseits)* czasopismo spirytystyczne i t. d.

Na klinice wiedeńskiéj znajduje się młody, 23-letni człowiek, którego władze umysłowe z powodu strat finansowych przytępione zostały zupełnie. Nic nie mówił w ciągu choroby, nic też nie czuł, i na wszelkie wrażenia zmysłowe zupełnie był obojętny. Zastosowywano wszelkie znane w medycynie środki, aby obudzić w chorym żywotność organów, ale napróżno; spróbowano więc ostatniego środka: wstrzykiwania krwi. Dnia 3 lutego zaczęto operację; w otwartą żyłę wpuszczono choremu trzy uncje krwi. Skutek od razu był prawie cudowny. Tętnice, które przed operacją zaledwie 40 do 45 razy uderzały na minutę, poczęły bić 80 do 85 razy w tym czasie. W kilka godzin późniéj, przed nastaniem jeszcze febry reakcyjnéj pacjent odzyskał mowę i dokładnie mógł opisać stan, w jakim się znajdował przez trzy tygodnie przed operacją, pozbawiony wszelkiéj władzy muszkularnéj. O wypadku tym ciekawy miał odczyt profesor medycyny Leidesdorf w Wiedniu, w którym to odczycie przytoczył bliższe szczegóły.

† Feliks-Hipolit-Stanisław Górski, żołnierz polski z r. 1831, współzałożyciel i członek ligi polskiéj z roku 1848, umarł w Kórniku dnia dwunastego lutego.

Ś. p. Sew. hr. Mielżyńscy, przeznaczyli na cele publiczne następujące sumy:

Talarów 1000 na pomoc naukową dla dziewcząt polskich w Poznaniu, wypłacalne za lat dopiero cztery, podobnie jak i następujące:

Procent od 2000 tal. na pomoc naukową w Prusach zachodnich.

Procent od 1000 tal. na pomoc naukową dla dziewcząt polskich w Prusach zachodnich.

Talarów 1000 na utrzymanie ochrony i ochroniarki w Ryńsku.

Talarów 1000 na utrzymanie jednego chorego z pierwszeństwem dla chorych z dóbr Ryńska u sióstr Miłosierdzia w Toruniu.

Talarów 2000 dla dwóch wysłużonych wieśniaków Polaków z dóbr ryńskich.

Talarów 1000 na fundusz szpitalny miasta Miłosławia.

Najgłówniejszym jednakże legatem jest renta roczna 2000 tal. dla tow. przyjaciół nauk.

Poczta państwa niemieckiego doręczyła w roku zeszłym 500,000,000 listów, co czyni przeszło 130 tysięcy listów dziennie.

Rada gminna miasta Wiednia nadała na posiedzeniu dnia 6 b. m. stypendjum przez siebie utworzone na pamiątkę 500 letniego istnienia wszechnicy wiedeńskiéj, wynoszące rocznie 300 złr., p. Edwardowi Krzyżanowskiemu, słuchaczowi 4 roku medycyny w Wiedniu, niegdyś uczniowi gimnazjum tarnopolskiego.

Hr. Józefa Zamoyskiego, szambelana dworu moskiewskiego, mianował car kawalerem orderu ś. Anny 2 klasy z koroną carską.

Statystyczne. — Obecnie znajduje się na uniwersytecie warszawskim następująca liczba studentów: na fakultecie historyczno-filologicznym 38, na fizyko-matematycznym 80, na prawniczym 247 i na lekarskim 282, razem 651 studentów; jeżeli dodamy do tego 61 wolnych słuchaczy i 153 farmaceutów, otrzymamy ogół na liczbę 865 młodzieży kształcącéj się obecnie w uniwersytecie warszawskim. W przecięciu przeto wypada jeden uczący się w uniwersytecie warszawskim na nieco więcéj niż sześć tysięcy mieszkańców Królestwa Polskiego.

Stroje węgierskie odgrywają wielką rolę w bieżącym sezonie zapustnym w Belgji; z Brukseli zamówiono w Peszcie dla królowéj belgijskiéj kostjum węgierskiéj dziewczyny wiejskiéj, w którym wystąpić miała na dworskim balu maskowym, a w ślad za tem zamówieniem arystokracja belgijska na wyścigi sprawiać zaczęła też sobie spodnie obcisłe i attyle.

Król włoski odwzajemniając cesarzowi rosyjskiemu dar wspaniałych 4 rumaków, przesłał do Petersburga stolik mozaikowy nadzwyczaj misternéj roboty. Płyta przedstawia Apolina otoczonego emblematami muz i girlandami kwiatów, brzegiem zaś ozdobiona jest płaskorzeźbą z oksydowanego srebra, mającą za przedmiot sceny z „Boskiéj komedji“ Dantego. Noga, wyrzeźbiona z drzewa bukszpanowego, rozbiega się w lwie łapy ze srebra i jest ozdobiona herbem włoskim.

Czwarta coroczna wystawa międzynarodowa w Londynie. — W tym roku przyjmują się na wystawę z dzieł sztuki przedmioty malarstwa, wzory architektury, utwory rzeźby i rytownictwa, z dzieł przemysłu koronki ręczne i machinowe, przedmioty budownictwa, różne systematy opalania, skóry wyprawne i wyroby ze skóry, roboty introligatorskie i wina; z nowych wynalazków wszystko, co się dotąd nie znajdowało na wystawach. Każdy wystawca otrzymuje medal, albowiem samo już przyjęcie przedmiotu na wystawę jest dowodem jego znakomitéj w jakimbądź względzie wartości.

O odkryciu bogatych kopalń złota w Afryce list naczelnika firmy handlowéj Godoliffe, umieszczony w dzienniku *Times* donosi, co następuje: Mnóstwo wiadomości czerpanych z wiarogodnego źródła przekonywa, że obfite pokłady złota rzeczywiście zostały znalezione w południowéj Afryce. Już utworzyło się stowarzyszenie przedsiębiorców mające na celu eksploatację kopalni w pobliżu Marabasztatu; z okolic Lydenberga przybywają wciąż wieści najpomyślniejsze. Miejscowość ta odległą jest o 600 mil angielskich od pól djamentowych Kimberley i dość niedostępna. Jest tam wprawdzie droga, po któréj chyba tylko jeździec afrykański odważy się podróżować, ale przebycie jéj wymaga wiele czasu i połączone jest z niemałem niebezpieczeństwem. Transport kosztuje po 35 f. sterl. za tonn. Wszystko to stało się powodem, że dotąd jeszcze nie zdołano rozwinąć należycie przedsiębierstwa, chociaż około 800 poszukiwaczy złota odniosło już znaczne zyski. Złoto wydobywane z kopalni cenionem jest po 26 talarów za uncję. Robotnicy opuszczają pola djamentowe, licząc na to, że praca w kopalniach złota zapewni im większe korzyści. Zdaniem najdoświadczeńszych fachowców australskich wiele jeszcze bogatych pokładów tego kruszczu dotychczas nie odkryto, lecz na zasadzie różnych skazówek napewno twierdzić można, że znajdują się one w danéj miejscowości. Dla ułatwienia komunikacji ma być pobudowana wielka droga z Lydenburga do Delagoa-Bai na przestrzeni 180 m. ang.

W policji znajdują się złote okulary, odebrane pewnemu tutejszemu mieszkańcowi, który twierdzi, że je znalazł.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 lutego pogoda; termometr od —4.0 doszedł do +4.8 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 17 stan jego był 328.30, termometru —0.6 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

— Podpułkownik Jan Roskiewicz z pułku piechoty króla bawarskiego, otrzymał w uznaniu znakomitéj działalności na polu kartografji krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Namiestnik przeznaczył nowomianowanych starostów: Teofila Janiszowskiego do Birczy, Leopolda Płazińskiego do Wieliczki i Benedykta Biernackiego do Brzozowa, tudzież przeniósł starostę dr. Juljana Burzyńskiego z Birczy do Husiatyna.

— Lwowski wyższy sąd krajowy mianował praktykanta sądowego dr. Józefa Lewkowicza bezpłatnym auskultantem.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 14 lutego:

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Macieja Brachowskiego o pozwie Marji Świerczewskiéj pto ekstabulacji 350 złp. z realności l. 12 w Radwanowicach. — Stanisławowski sąd obw. zawiadamia Jakóba Kuszera o nakazie zapłaty 60 zł. na rzecz Lei Friedmann. — Sąd powiat. sekcja II we Lwowie, wzywa spadkobierców Katarzyny Głusikowéj. — Lwowski sąd kraj. zaintabulował Joannę Frankowską jako właścicielkę realności l. $190\frac{3}{4}$ we Lwowie. — Tenże sam sąd zawiadamia Gedeona Gedroyca o nakazie zapłaty 550 zł. na rzecz Maurycego Kehlmana. — Ten sam sąd zawiadamia Mikołaja Piaskowskiego o nakazie zapłaty 250 zł. na rzecz Beile Reitzes. — Ten sam sąd zawiadamia Wład. Liebla, o nakazie zapłaty 120 zł. na rzecz H. Malza. — Ten sam sąd wzywa spadkobierców Karola Świstelnickiego b. c. k. majora wojsk austr. — Ten sam sąd zawiadamia Sylwestra Świderskiego, iż siostra jego Wiktorja Laskowska wyznaczyła mu legat rocznéj pensji 1000 zł., którą pobierać będzie gdy się tylko zgłosi do tego sądu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 16 i 17 lutego:

Wczorajszy targ na Baranie, tak z powodu znacznego dowozu zboża, wynoszącego przeszło 2000 korcy, jakoteż ożywionéj chęci kupna, był bardzo dobry. Pszenicę płacono o 15 groszy wyżéj od ostatniego targu, jęczmień o 1 złp. Owsa brak, dowieziony płacono do 20 złp. Zakupywano pszenicę do pobliskich młynów.

Płacono za pszenicę czerwoną na 237 fnt. 49—57, białą 52—58; żyto sandomierskie na 225 fnt. 38—41, w gorszym gatunku od 35—39; jęczmień piękny na 202 ft. 34—37, na paszę 32—35; groch 250 ft. 38—40.15; proso 237 fnt. 40—43 złp.

Pomimo nie wielu przybyłych zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu był skłonniejszy do podwyżki, bo dowóz nie był zbyt wielki, szczególniéj pięknéj pszenicy brak widzieć się dawał. Żyto piękne znajdowało chętny pokup, znaczniejszą partję zakupiono do młynów tęczyńskich. Owsa pięknego poszukiwano na wywóz do Prus, płacąc o 25 centów wyżéj od ostatniego targu. Jęczmień płacono po cenie dawniejszéj. Do Galicji zakupywano dosyć żyta w pośledniejszym gatuku.

Płacono za pszenicę pośledną na 170 fnt. od 12.25—13, czerwoną od 13—14, białą 13.50—14.20; żyto warszawskie na 160 fnt. 9.25—10, pośledne 8.50—9.20; jęczmień dla krupników na 140 fnt. 8.20—8.50, na paszę 7.50—8; owies na 100 fnt. 4.50—5; koniczynę czerwoną na 180 fnt. 42—44, białą 45—50; za rzepak żądano 10.50, płacono 10; kukurydza na 170 fnt. 8.50—8.80 zła.

Statystyka przemysłu. — *Przem. Wiestnik* donosi, że dnia 26 stycznia zrobiono w Moskwie pierwszy poważny krok do zbierania i układania ścisłych wiadomości statystycznych z zakresu przemysłu. Na posiedzeniu tameczněj rady przemysłowo-handlowéj wydelegowano z pośrodka saméj rady komisją, która z całą skrupulatnością ma wykonać obraz statystyczny przemysłu gub. moskiewskiéj w r. 1873. Do ułożenia programu wezwani będą ku pomocy teoretycy, ekonomiści i statystycy; przy opisach zaś pojedynczych gałęzi przemysłu, mają wspierać komisją specjaliści w tych gałęziach pracy. Przedsięwzięcie to godne naśladowania.

Telegramy „Kraju“

Berlin 16 lutego. Na dzisiejsze posiedzenie rajchstagu przyszli wszyscy deputowani alzacko lotaryngscy w liczbie 15. Zajęli oni miejsca na skrajnéj prawicy obok stołu rady związkowéj. 7 przybyło w ubraniu księżém. Po załatwieniu się z kilkoma mniejszemi przedłożeniami ustaw, nastąpiło pierwsze czytanie państwowéj ustawy wojskowéj.

Berlin 16 lutego. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest prawo wojskowe. Minister wojny Kameke rozpoczyna dyskusję podniesieniem okoliczności, że egzystujące dotychczas a pochodzące z Prus i północnego związku niemieckiego urządzenia wojskowe teraz tylko w ustawę zformułowane być mają, opierają się one najzupełniéj na konstytucji. Richter jest przeciw obradowaniu nad całém przedłożeniem w komisji, co jednak hr. Moltke zaleca.

Wskazúje on na systematyczny związek z sobą wszystkich części przedłożenia. Wielkie państwa, powiada Moltke, a przed innemi państwo niemieckie potrzebują licznéj i silnéj armji, cośmy przez pół roku zyskali, tego przez pół wieku strzedz będziemy musieli — orężem (Oklaski). Niemcy dalecy są od wojny zaczepnéj a poprzestaną na odpornéj. Francja naśladuje wszystkie wojskowe urządzenia Niemiec; jakżeż więc możemy my to porzucić, co przyswajają sobie przeciwnicy nasi? Moltke wskazuje na ciągły postęp w zbrojeniu się Francji, chociaż większość francuzkiego ludu przekonaną jest o konieczności pokoju.

Mowę swą zakończył temi słowy: „Staliśmy się narodem potężnym a mimo to lubiącym pokój; nie potrzebujemy wojska na to, ażeby przez zdobycze dopiero być wielkimi“ (przeciągłe oklaski).

Berno 16 lutego. Dziś w południe nastąpiła wymiana ratyfikacyjnych dokumentów ugody w celu przyłączenia kolei św. Gotharda do dróg żelaznych górnych Włoch.

Petersburg 15 lutego. Książe angielski Artur odjechał. Generał-adjutant Lüders umarł.

Petersburg 16 lutego. Car wniósł wczoraj przy obiedzie galowym na cześć cesarza Austrji następujący toast: „Piję na zdrowie mego przyjaciela, cesarza Franciszka Józefa, którego mamy szczęście posiadać w naszém gronie. W przyjaźni, która łączy nas obydwóch z cesarzem Wilhelmem i królową Wiktorją, widzę najpewniejszą gwarancję pokoju w Europie, którego wszyscy sobie życzą, a który dla całego świata jest pożądanym.“

Dotychczasowy pełnomocny minister i nadzwyczajny poseł przy dworze austrjackim, Nowikow, podniesiony został do rangi ambasadora.

Car cierpi na katar oskrzelowy, co staje się powodem zmian progr. uroczystościowego. Jutro zwiedzić ma cesarz austrjacki korpus pompierów i Musée des Mines. Po śniadaniu nastąpi zwiedzenie arsenału, a po południu obiad u austrjackiego posła barona Langenaua, który otrzymał także rangę ambasadora.

O godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem wyjeżdża cesarz austrjacki na polowanie na niedźwiedzie do Małej Wiszery. We środę wieczorem daje obiad na cześć cesarza Austrji szlachta petersburska.

Kursa. — Wiedeń 17 lutego godz. 2.25. — Akcje kredytowe 241.25. — Londyn —.—. — Srebro 106.—. — Dukat —.—. — Lombardy 161.—. — Losy z 1864 r. 142.25. — Akcje franko-austr. 47.—. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 233.— — Akcje kolei lwow. czern. 143.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 109.50. — Akcje banku związkow. 26.—. — Oblig. indemn. gal. 77.25. — Akcje banku wied. dla obrotu 124.—. — Akcje anglobanku 155.—. — Akcje kolei rząd. 325.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 161.—. — Tramway 168.—. — Banku budowy 82.—. — Akcje kolei wschodniéj 61.—. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 142.—. — Losy tureckie 43.25. — Losy premj. węg. 79.50. — Akcje kolei bogumińskiéj 138.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 212.—. — Akcje kolei półn. zachodn. 191.50. — Akcje franco-hungaria 45.50. — Ogólny bank austr. 71.—. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Nr. 16 praes.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie M. Krakowa wakują trzy posady, to jest:

kontrollora kasy miejskiéj z płacą roczną złr. 1000.

lekarza miejskiego z płacą roczną złr. 400.

i nakoniec aplikanta z rocznem adjutum złr. 600.

W celu obsadzenia tych posad ogłasza się niniejszém konkurs do dnia 7 marca r. b. trwający.

Ubiegający się o jeden, z wzmiankowanych urzędów, winni są podania swoje (o ile są w służbie publicznéj, za pośrednictwem przełożonéj władzy) wnieść do Rady miejskiéj na ręce Prezydenta miasta i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia; oraz dołączyć świadectwa uzdolnienia, mianowicie:

starający się o urząd kontrolora kasy miejskiéj, świadectwo złożonego egzaminu praktycznego z rachunkowości, kandydaci do urzędu lekarza, dyplom na doktora medycyny na jednym z uniwersytetów monarchji uzyskany, nakoniec starający się o miejsce aplikanta świadectwa z ukończenia wydziału prawniczego i złożenia dwóch egzaminów teoretycznych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu krakowskiego, winni są wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Kontrolor kasy miejskiéj winien jest złożyć kaucję w kwocie złr. 1000 w gotowiźnie, papierach publicznych lub nareszcie fidejussoryczmych, zaś lekarz miejski ma obowiązek mieszkać w tym obwodzie miasta, dla którego jest przeznaczonym.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu krakowskiego, zapewnionem jest prawo do emerytury, według statutu emerytalnego przez Radę miejską uchwalonego, i że nakoniec aplikantom lata służby na aplikacyi spędzone, w poczet lat służby etatowéj, przy wymiarze emerytury wliczone będą.

Kraków dnia 3 lutego 1874.

Magistrat.

Nr. 12 pr.

Wezwanie.

Uchwałą Rady miejskiéj w dniu 22 b. m. zapadłą, P. Teofil Domagalski sekwestrator przy Magistracie od dalszego pełnienia tych obowiązków uwolnionym został.

Wzywa się zatem wszystkie strony, któreby jakie pretensye do p. Domagalskiego z powodu jego czynności sekwestratorskich, mieć mogły, aby pretensye te w terminie miesięcy trzech w Magistracie zameldowały; po upływie bowiem oznaczonego terminu kaucya służbowa p. Domagalskiemu wydaną zostanie i Magistrat w rozpoznawanie późniéj zameldowanych pretensyj wdawać się nie będzie.

Nadmienia się wreszcie, że kwity sekwestratorów są tylko tymczasowemi poświadczeniami odbioru wyegzekwowanych pieniędzy, które w oznaczonym na tychże pokwitowaniach terminie, na kwity kasowe wymienionemi być powinny.

Kraków dnia 25 stycznia 1874.

4867(3-3) Magistrat.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 17 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	2
4% Listy zastawne galicyjskie	73	—	75	—
5% Listy zastawne galicyjskie	81	25	83	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	—	87	50
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% " " 1. l. tnie "	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	89	—
" " galic. Karola-Ludwika	231	—	235	50
" " lwowsko-czern.-jaskiéj	141	—	145	—
" banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. " 200 "	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
" premjowe węgierskie	—	—	—	—
" 3% tureckie 400 franków	42	—	45	50
" miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	—	108	—
Ruble papierowe rossyjskie	156	—	157	50
Talary pruskie	167	—	169	—
Dukat obrączkowy	5	27	5	39
20-frankówka	8	92	9	07
WIEDEN, 14 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	25	69	35
" w srebrze 5%	74	45	74	55

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
roku 1839 całe za 100 zła.	318	—	325	—
" 1839 1/5 " 100 "	288	—	290	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 "	98	25	98	75
5% " " 1860 całe " 500 zła.	104	—	104	50
5% " " 1860 1/5 " 100 "	109	—	109	50
Rządowe " 1864 za 100 zła.	141	75	142	25
Kredytowe 1860 r. " 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie " 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	153	75	154	25
Boden-Credit austrjac. " 80 "	—	—	—	—
Franco austrjackie " 80 "	46	50	47	—
" węgierskie " 80 "	38	75	39	25
Nationalbank	982	—	984	—
Unionbank za 200 zła.	134	50	135	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	117	50	117	75
Dniestrzańska 200 " "	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 "	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2035	—	2045	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	50	232	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	140	—	140	50
Lwow. Czern. Jassy 200 "	142	25	142	75
Rudolfbahn 200 " sr.	158	75	159	25
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	326	—	327	—
" II emisji 200 "	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 "	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 " sr.	—	—	—	—
" Nordostbahn 200 "	104	—	105	—
" Ostbahn (500 fr.) 200 "	50	50	51	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95	50	96	—
" " 33 lat los 5% " a.	86		86	50
" " gm. 40 "	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	85	75	86	75
" Banku Włośc. 6% " "	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
" " 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	75	80	—
Dniestrzańskie 5% " "	39	75	40	25
Gal. Kar. Lud. 5% " "	106	50	106	75
" II. em. 5% "	103	50	104	—
" 1871 III. 5% "	102	—	102	25
Lwów.-Czern.-Jassy:				
" I 1865 5% sr. w. a.	76	25	76	75
" II 1867 5% " " "	88	50	—	—
" III 1868 5% " " "	77	—	—	—
" IV 1872 5% " " "	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% " " "	74	50	75	—
" Nordostbh. 300 5% " " "	72	25	72	75
" Ostbahn 300 5% " " "	66	50	66	75
WARSZAWA, 14 lutego.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	20	94	50
" " " 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły	—	57	—	—
" nowe 5%	92	55	92	85
kupon ubiegły	—	72	—	—
" likwidacyjne 4%	79	—	79	30
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	" 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	" 3.30	w. 6.54	" 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	" 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	" 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	" 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	" 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.